

**Agnis Balodis, Latvijas un latviešu tautas vēsture, Rīga
Neatkarīgā teātra "Kabata" grāmatu apgāds, 1991**

W ostatnim czasie w niepodległych państwach bałtyckich zaczynają się ukazywać książki przedstawiające historię tych krajów z niemarksistowskiego punktu widzenia. Jedną z nich jest *Latvijas un latviešu tautas vēsture (Historia Łotwy i narodu łotewskiego)* Agnisa Balodisa. Sam autor jest emigrantem żyjącym w Szwecji. Jego droga życiowa była dość nietypowa jak na historyka, gdyż przez 10 lat był dentystą, zanim rozpoczął studia w Sztokholmie i Upsali w wieku 33 lat. Związany blisko z liczną kolonią łotewską żyjącą w Szwecji po II wojnie światowej, pisze, zresztą po szwedzku, niniejsza praca jest właśnie tłumaczeniem z tego języka, w duchu typowym dla łotewskiej emigracji, mającym korzenie w historiografii nacjonalistycznego Ulmanisa (1934-1940). Nie mogło to się nie odbić i na tej książce.

Praca A. Balodisa została napisana z myślą o szerszym odbiorcy. Ma ona przybliżyć mieszkańcom byłej Łotewskiej SSR, oczywiście tym znającym język łotewski, historię tych obszarów, tak często przecież zmieniającym przynależność państwową. Autor przyjął podział chronologiczny, poświęcając swą książkę głównie dziejom politycznym Łotwy, zaznaczając we wstępie, że sprawy gospodarcze i kulturalne zostały poruszone tylko wtedy, gdy wymagało to lepszego wyjaśnienia procesu politycznego. Sam autor nie ukrywa, że napisał tę pracę z "łotewskiego punktu widzenia, patrząc na dzieje Łotwy oczyma wolnego Łotysza."

Po krótkim przedstawieniu prehistorii ziem łotewskich Balodis przechodzi do epoki wojen krzyżowych w Nadbałtyce, nie ukrywając, że Niemców od samego początku poparły czynnie niektóre plemiona łotewskie - Łatgalczycy i Kurowie, a także Liwowie, z tym że ci ostatni byli pochodzenia ugro-fińskiego. Niektóre osądy A. Balodisa świadczą o samodzielności myślenia i odporności na stereotypy. Na przykład przytaczając fakt zjednoczenia Kawalerów Mieczowych z Krzyżakami, zauważa, że poziom moralny tych pierwszych podniósł się znacznie po tym wydarzeniu, co sugeruje całkiem słusznie, iż był on wysoki wśród samych Krzyżaków w tym okresie.

Omawiając dzieje Inflant, autor przychyła się do twierdzenia, że Ryga została założona przez biskupa Alberta w 1201 roku, co w radzieckiej historiografii było najczęściej negowa-

ne. Omawiając z kolei krótkie polskie panowanie nad Rygą i większą częścią Inflant, Balodis bardzo pozytywnie ocenia działalność jezuitów, którzy m.in. założyli bezpłatne szkoły, które były przede wszystkim pomyślane dla dzieci łotewskich, dotychczas upośledzonych w tym względzie przez niemiecki zarząd miasta. W pozytywnym świetle przedstawiona jest też postać Stefana Batorego, który m.in. dążył do polepszenia położenia chłopów. Zdecydowanie negatywnie wypada natomiast ponad dwuwiekowe panowanie polskie nad tzw. Inflantami Polskimi, gdzie sytuacja chłopów wyraźnie się pogorszyła. W wyważony sposób analizuje szwedzki okres panowania nad Inflantami, wskazując, że to właśnie wtedy zalegalizowane zostało poddaństwo na tych terenach, choć Karol XI przeprowadził redukcję majątków, ograniczając samowolę właścicieli ziemskich. Historycy starej szkoły łotewskiej zwykle bezkrytycznie wysławiali panowanie szwedzkie jako "złoty okres" w dziejach ich narodu. Z kolei omawiając krótko dzieje Kurlandii, autor słusznie zwraca uwagę na rozkwit gospodarczy.

Tradycyjnie natomiast charakteryzuje autor okres panowania rosyjskiego, nie zapominając dodać, iż przyniosło ono rozpowszechnienie spożycia wódki. Niektóre twierdzenia mijają się z prawdą. Na przykład autor twierdzi, że Niemcy bałtyccy nie byli w ogóle zainteresowani w powtórny otwarciu uniwersytetu w Dorpacie (istniał on tam krótko w czasach szwedzkich w XVII w.). W rzeczywistości to Niemcy nalegali, aby w kapitulacjach zawartych z Piotrem I i gwarantujących autonomiczny charakter Inflant w Rosji został umieszczony punkt o wznowieniu działalności tejże uczelni. To oni kilkakrotnie w XVIII w. skierowywali supliki do tronu carskiego z prośbą o pozwolenie na otwarcie uniwersytetu, nie znajdując niestety zrozumienia dla swych planów u władz carskich do 1802 r.

Omawiając sytuację chłopów łotewskich w XIX w., Balodis również nie ustrzegł się pewnych błędów, podając np., że do I wojny światowej na własność chłopów przeszło tylko 40 % ziem chłopskich, gdy tymczasem w przypadku ziem łotewskich Nadbałtyki wykup gospodarstw chłopskich został właśnie zakończony do 1914 roku, zaś owe 40 % to udział tej ziemi w ogółu użytków rolnych na tych terenach. Trzeba też wyrazić żal, iż autor nie poruszył bardzo ważkiego problemu rozkwitu gospodarczego wsi łotewskiej, zarówno myz - tak nazywały się tutejsze majątki - jak i gospodarstw chłopskich, która zajęła bezapelacyjnie

pierwsze miejsce w całym Imperium Rosyjskim, i to nie tylko pod względem gospodarczym, ale i kulturalnym (m.in. powszechna oświata dla dzieci obojga płci, co było ewenementem w Rosji, czego niestety Balodis też nie zauważa).

Omawiając przebudzenie narodowe wśród Łotyszów, autor pomija milczeniem działalność jednego z czołowych, i do tego najbardziej radykalnych, przywódców młodołotewskich, Aleksandra Webera (był z pochodzenia Niemcem bałtyckim). Nie jest on nawet ujęty wśród krótkich biogramów zamieszczonych na końcu książki. Natomiast autor nadmienia raz na marginesie pastora niemieckiego Augusta Bilensteina, który położył ogromne zasługi dla rozwoju języka i kultury łotewskiej.

Bardzo mało miejsca autor poświęcił rusyfikacji, ograniczając się tylko do wyliczenia głównych zarządzeń (w sumie dwie strony). Nic nie wspomina o stosunku do polityki władz carskich narodu łotewskiego i przewartościowaniu ocen jego przywódców odnośnie Rosji i jej rządu.

Wśród przyczyn rewolucji autor słusznie podaje zarówno politykę rusyfikacyjną rządu, jak i niezadowolenie szerokich mas Łotyszów z przewagi Niemców w życiu ekonomicznym i samorządzie. Opisując przebieg rewolucji, autor upraszcza nieco obraz, podając np. tylko represje, jakie spadły na Łotyszów, a nie uwzględniając zamachów terrorystycznych czy zabójstw właścicieli ziemskich, a nawet pastorów czy lekarzy niemieckich, w 1906 r. zaś samych chłopów. Nie wspomina też o działalności braci leśnych, którzy dopuszczali się szeregu gwałtów na ludności chłopskiej, co nawet zostało potępione przez łotewską socjaldemokrację w 1907 r.

Fragment poświęcony okresowi I wojny światowej (do rewolucji lutowej), skupia się głównie na strzelcach łotewskich. Szeroko również został przedstawiony udział tych formacji w wojnie domowej w Rosji, z podkreśleniem, całkiem słusznie, ich dużych walorów bojowych (były to zresztą jedyne jednostki armii carskiej, które nie uległy rozkładowi i były włączone w skład Armii Czerwonej).

Walka o niepodległość Łotwy w latach 1918-1919 to następny problem jakim zajął się Balodis. Tym razem autor przedstawia poszczególne jej etapy dosyć szczegółowo, nadmieniając w jednym zdaniu, że Łotysze i Niemcy bałtyccy walczyli wspólnie przeciw radzieckiej Łotwie wiosną 1919 r., chociaż sama nazwa "Landeswehry" tu nie pada.

Kolejny rozdział poświęcony jest wolnej Łotwie. Szczególnie dużo miejsca zajmuje polityka zagraniczna, w tym stosunki ze Szwecją, krajem najbardziej zaprzyjaźnionym z Łotwą. Autor też tym razem nie ogranicza się do spraw politycznych. Odrębne podrozdziały poświęcone są reformie rolnej, podatkom i ustawodawstwu socjalnemu, importowi i eksportowi, polityce pieniężno-kredytowej i bankom, związkom zawodowym i rynkowi pracy, szkolnictwu, prasie, literaturze, muzyce, teatrowi, Kościołowi i siłom zbrojnym. Autor nie ukrywa osiągnięć Łotwy w porównaniu z resztą Europy, na przykład czwartego miejsca w eksporcie kiełbasy i mleka czy liczby kilometrów linii kolejowych na jednego mieszkańca.

Charakteryzując krótko mniejszości narodowe, Balodis szczególnie negatywnie ocenia Niemców, którzy jawią się tu nieomal jako "V kolumna" III Rzeszy, co jest oczywiście dużym uproszczeniem.

A. Balodis próbuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego K. Ulmanis dokonał przewrotu w 1934 r., wątpiąc, że do rozwiązania kryzysu potrzebne były aż tak radykalne środki. Co zaś się tyczy charakteru dyktatury Ulmanisa, wskazuje na jej łagodność - nieuleganie militarystom, brak masowych aresztowań, niewymierzanie wyroków śmierci w procesach politycznych. Do najbardziej pozytywnych rezultatów działalności Ulmanisa autor zalicza słusznie te w dziedzinie gospodarki.

Naturalnie II wojna światowa stanowi odrębny rozdział. Zgodnie z rzeczywistością historyczną ukazany został splot wydarzeń, który doprowadził do upadku niepodległości Łotwy, przy czym winę autor przypisał nie tylko ZSRR, ale i III Rzeszy. Balodis stara się też usprawiedliwić przyjęcie przez Ulmanisa ultimatum radzieckiego w czerwcu 1940 r. W ogóle trzeba stwierdzić, iż Balodis bardzo szeroko przedstawia kwestię upadku państwowości łotewskiej, reakcję Zachodu na te wydarzenia oraz budowę systemu radzieckiego na Łotwie. Wydaje się, że jest to najlepiej opracowana część pracy.

W związku z powstaniem łotewskich legionów SS, autor odcina się od poglądu, jakoby to odzwierciedlało wspólny front Łotyszów z nazizmem. Oczywiście tak wstydlive karty z dziejów łotewskich organizacji militarnych jak np. udział w pacyfikacji getta warszawskiego zostały pominięte milczeniem. Nie ma też wzmianki o stosunku Łotyszów do Żydów na ziemiach łotewskich (np. kwestia getta ryskiego).

Ostatnie 40 stron tekstu poświęcone są dziejom Łotewskiej SSR. Oprócz często poruszanych problemów, jak walki partyzanckie przeciw władzy radzieckiej, przymusowa kolektywizacja, Balodis zwrócił uwagę na fakt, że w samej partii komunistycznej Łotwy byli ludzie, którzy chcieli służyć jak najlepiej swojej ojczyźnie w konkretnych uwarunkowaniach. Chodzi tu przede wszystkim o Edwarda Berklavsa, I Sekretarza ryskiego komitetu miejskiego partii, który otwarcie przyznawał, że jego celem jest walka, aby "Łotewska Socjalistyczna Republika Radziecka nie straciła swojego narodowego oblicza." Był on jednym słowem rzecznikiem narodowego komunizmu, za co został usunięty z partii w 1959 r., zostając później jednym z czołowych przywódców ruchu na rzecz niepodległej Łotwy. Jednym z poruszonych tematów są także kwestie ekologiczne i szkody wyrządzone środowisku naturalnemu przez niefrasobliwą politykę gospodarczą.

Po przeczytaniu całej książki ma się niestety pewien niedosyt. Jest duża różnica między przedstawieniem dziejów Łotwy sprzed 1918 r. i najnowszej. Te pierwsze zostały potraktowane zbyt pobieżnie i ogólnikowo, a przedstawiony materiał nie odbiega wiele od treści przekazywanych w niektórych przedwojennych podręcznikach szkolnych, z którymi piszący te słowa miał okazję się zaznajomić. Natomiast historia najnowsza Łotwy wypada zdecydowanie najlepiej. Zgodnie z tytułem książki, Balodis przedstawił też losy swoich ziomków poza granicami Łotwy, zarówno na Zachodzie, jak i w ZSRR. Dużym plusem pracy jest uniknięcie emocjonalnych osądów i trzymanie się faktów. Książka jest bogato ilustrowana. Zamieszczone są też w niej fotokopie niektórych dokumentów, jak np. osobistego rozkazu Hitlera o powołaniu do życia łotewskich dywizji SS. Natomiast jednym z głównych mankamentów pracy jest niewywołanie się z obowiązujących łotewską historiografię dogmatów, zwłaszcza w zakresie przedstawiania roli Niemców bałtyckich i Niemczyzny w ogóle w dziejach narodu łotewskiego.

Andrzej Topiś